

w czwórki i, śpiewając, wyruszyli na spacer do parku a następnie pod tężnię.

Obiad w hotelu Müllera zgromadził wszystkich uczestników zlotu. Tu więc okazało się, iż z Warszawy przybyło 57 wioślarzy z wiceprezesem L. Kobyleckim i skarbnikiem p. Schellerem na czele,



**Jubileusz komika:** Popularny komik sceny ludowej w Krakowie, Władysław Kiciński, obchodzący 35-letni jubileusz pracy aktorskiej.

z Włocławka 26 kolegów, którym przewodniczyli B. Domaszewicz, prezes, A. Górnikiewicz, wiceprezes, i J. Karasiński, naczelnik przystani; z Kalisza 5 panów, z wiceprezesem J. Korytowskim; z Płocka 10 kolegów wraz z naczelnikiem przystani L. Janickim; z Łomży 4 wioślarzy i wiceprezes H. Górski i F. Tyliński, naczelnik przystani. Gdy zgromadzeni zasiedli do biesiady, spotkała ich bardzo miła niespodzianka, pojawili się bowiem przedstawiciele Tow. wioślarskiego w Poznaniu.

Na naradach sportowych, odbytych wieczorem, uchwalono rozgrywanie corocznie „Mistrzostwa międzyklubowego z nagrodą wędrującą“, ufundowaną kosztem wszystkich Towarzystw i coroczne odbywanie zlotów w Zielone Świątki.

### Hołd pamięci polskiego rzeźbiarza.

W poniedziałek ubiegły zgromadził się na cmentarzu krakowskim liczny zastęp artystów i miłośników sztuki nad mogiłą śp. Marka Marcelgo Guyskiego, artysty rzeźbiarza, zmarłego w roku 1892. W dniu tym odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika niezapomnianego w dziejach naszej sztuki artysty. Pomnik, wykonany przez ucznia śp. Guyskiego, znakomitego i cenionego dzisiaj artystę, p. Tadeusza Błotnickiego, wykonany z białego kamienia, uderza doskonałym pojęciem i szlachetnością wykończenia, przytem tą prostotą artystyczną, która musi każdego chwycić za serce. Przedstawia on śp. Guyskiego, siedzącego, na złomnie, w bluzie, jakby właśnie przy pracy, w swojej pracowni, z której wyszło tyle dzieł wielkich, tyle prawdziwych arcydzieł. Z twarzy śp. Guyskiego promienieje jakaś potężna moc twórcza i zapał; zda się, że widzimy go przed sobą żywego, takiego jakim się go najczęściej widzieć zwykło. Śmiało możemy powiedzieć, że pomnik śp. Guyskiego jest jednym z najpiękniejszych dzieł T. Błotnickiego; stanowić będzie niewątpliwie jedną z najcenniejszych, prawdziwie artystycznych ozdób krakowskiego cmentarza. Zamieszczona obok ilustracja, przedstawiająca fotografię pomnika, da zresztą najlepsze wyobrażenie o wartości tego niepospolitego dzieła sztuki.

Guyski, urodzony w Krzywiznycach na Ukrainie w roku 1832, zwrócił się po ukończeniu szkół średnich do umiłowanej od lat dziecięcych sztuki, i poświęcił się przede wszystkim rzeźbie. Jako uczeń warszawskiej szkoły sztuk pięknych okazywał nadzwyczajne zdolności artystyczne, a obok tego głęboką i wszechstronną chęć kształcenia się. Ta chęć spowodowała go do wyjazdu zagranicę, gdzie odbywał dalsze studia w Bolonii, Floren-

cy i Rzymie, potęgując ciągle swój wielki i bujny już talent. W roku 1870 przyjechał do Krakowa, skąd robił artystyczne wycieczki do Paryża. Uznany i ceniony przebywał w Krakowie przez trzydzieści ostatnich lat życia. Tu wykonał długi szereg swych najcenniejszych prac, otoczony garstką pokrewnych sobie duchem uczniów i uczennic. Początkowo był w Krakowie przez krótki czas profesorem w Szkole sztuk pięknych, potem w Muzeum Baranieckiego. I na jednym i na drugim stanowisku wykształcił cały szereg uczniów i uczennic, dzisiaj już gwiazd na horyzoncie naszej sztuki. Dość wspomnieć, że pod jego kierunkiem kształcili się Malczewski, Błotnicki, Lewandowski, Daun, Madejski, Pochwański, Roźniatowska, Certywiczówna i wielu innych, znakomitych artystów.

Z pomiędzy wielu prac Guyskiego, rozrzuconych po całym kraju, wymienimy tylko najcenniejsze: biusty Asnyka, ks. Goliana, Mickiewicza, Modrzejewskiej prócz wielu, wielu innych.

### Jubileusz komika.

Popularny w Krakowie komik sceny ludowej p. Władysław Kiciński, obchodzi w roku bieżącym 35 letni jubileusz pracy scenicznej. Z tej okazji teatr ludowy urządza przedstawienie benefisowe p. Kicińskiego. Nie wątpimy, że publiczność, która swojego „Kite“ — jak powszechnie nazywają jubilatę — tak lubi na scenie, zamanifestuje swoje dla niego uznanie przez to, że zapełni widownię teatru ludowego po brzegi.

Władysław Kiciński, którego portret podajemy, wstąpił w roku 1871 do teatru ogródkowego „Tivoli“ w Warszawie, zostającego podówczas pod

dyrekcją Anastazego Trapszy. Po dwu latach, przeniósł się na prowincję, gdzie grywał najczęściej w operetkach. Wzięty do wojska, odbył kampanię rosyjsko turecką, poczem ze zrozumiałych powodów umknął do Krakowa. W Galicyi dostał się naprzód do towarzystwa p. L. Stepowskiego w Iwoniu, potem przez dłuższy czas zajmował pierwszorzędne stanowisko w towarzystwie operetkowym Lasockiego. W roku 1879 dostał się do teatru lwowskiego, będącego wówczas pod dyrekcją Stanisława i Jana Dobrzańskich. Tam był przez 2 lata. W roku 1882 przybył do teatru krakowskiego, gdzie pod dyrekcją Koźmiana grał pierwszorzędne role komiczne, zyskując sobie coraz większe wzięcie u publiczności. Po dwuletnim pobycie w Krakowie, od roku mniej więcej 1885, powracał jeszcze kilkakrotnie na scenę lwowską; był w operetce za Hellera i Barączą, poczem zaczęła się już tułaczka artystyczna po prowincyi. Obecnie stanowi jedną z najlepszych sił ludowego teatru krakowskiego.

Zna go dobrze starsze pokolenie, pamiętające jego „świetne czasy“; młodsze, pokochało go za jego szczery humor, nie silący się na sztuczne dowcipy, ale swojskością i ciętością wywołujący ten prawdziwy, dobry, zdrowy śmiech, jaki się zwykle rozlega w teatrze ludowym, kiedy na scenie pojawia się „Kita“.

### Wyścigi konne w Krakowie.

Olbrzymi tor wyścigowy za rogatką Wolską zapełnił się w niedzielę popołudniu tłumami publiczności. Pawilony z łóżami zakwieciły się wspaniałymi toaletami dam, na dole, obok totalizatora,



Umysłne zdjęcie dla „Nowości Ilustrowanych“; aparatem red. fot. W. Lis.  
**Hołd pamięci polskiego rzeźbiarza:** Odsłonięty w poniedziałek na cmentarzu krakowskim pomnik na grobie artysty-rzeźbiarza, Marka Marcelgo Guyskiego, dłuta jednego z jego uczniów, Tadeusza Błotnickiego.